

SOCJOLOGIA PRACY JAKO SPOJRZENIE WSTECZ

MOŻLIWOŚCI INTERPRETACYJNE KSIĄŻKI *CIĘCIA. MÓWIONA HISTORIA TRANSFORMACJI* ALEKSANDRY LEYK I JOANNY WAWRZYNIAK

Tomasz Rakowski
Uniwersytet Warszawski

Książka *Cięcia. Mówiona historia transformacji* autorstwa Aleksandry Leyk i Joanny Wawrzyniak jest książką z kategorii wyczekiwanych – szybko wzbudziła entuzjazm czytelniczek i czytelników, zanim jeszcze pojawiła się w księgarniach. Sądzę, że to pojawienie się książki na rynku wydawniczym i oczekiwanie na nią jeszcze przed ukazaniem są tu niezwykle znaczącym faktem, co pozwala od razu na postawienie pierwszego pytania – jak to się stało, że dopiero teraz nadszedł czas, by domagać się takiego badania, takiego oglądu i takiego ujęcia. Sądzę, że dzieje się to w sposób następujący: transformacja systemowa, która nadeszła trzy dekady temu, dla wielu miała charakter niespodziewanej zewnętrznej siły z nieprzewidywalną dynamiką. Wydaje się, że można ją porównać do kataklizmu; wiązała się z masowymi utratami pracy, z całkowitym przemodelowaniem znanej rzeczywistości społecznej. Uczyniła ona olbrzymią wyrwę w zbiorowym i indywidualnym wymiarze tzw. bezpieczeństwa ontologicznego – po 1989 roku zmieniło się wszystko w sposób trwały, co dla wielu osób niosło ze sobą olbrzymie konsekwencje. Przypominało to wręcz wymazanie całego poprzedniego doświadczenia życiowego czy pracowniczego i pozostawienie w jego miejscu wyobrazeniowej próżni po społecznej i ekonomicznej *axis mundi*.

Ta gwałtowna przebudowa, która dla jednych oznaczała utratę stabilnej pracy i sposobu dotychczasowego życia, dla innych – czas nowych możliwości i realizacji własnych ambicji, zamknęła się również w pewnym cyklu pamięciowo-gospodarczym. Wkrótce zaczęły działać mechanizmy nowego, zglobalizowanego systemu wymiany pracy, a jej neoliberalny duch został jednocześnie do pewnego stopnia znaturalizowany i głęboko odrzucony po krytyce z perspektywy domknięcia pewnego procesu transformacji, wraz ze słynnym, pełnym melancholii stwierdzeniem Marcina Króla: „Byliśmy głupi”, podsumowującym te przemiany.

Podobnie takie wrażenie domknięcia i spojrzenia z oddali, ale w planie bardziej przeglądowym, w antropologicznym ukazaniu głębokiego w-integrowania struktur neoliberalnych w wyobraźnię społeczne (kulturowe, gospodarcze, prawne), możemy znaleźć w ostatniej książce Michała Buchowskiego pt. *Czyścić. Antropologia neoliberalnego postsocjalizmu* (2018). W ten sposób czas przemian transformacyjnych kończy się i ustępuje czemuś nowemu, innej logice, kończy się też siła ciężkości pojęcia postsocjalizmu jako zgrabnej formy rozważań o świecie po przemianach końca XX wieku i demontażu systemów państwa socjalistycznego. Odnoszę wrażenie, że Leyk i Wawrzyniak są świadome tego momentu wyczekiwania i mocnych obrazów nakładających się na samo rozumienie transformacji. To domknięcie jest też jednak charakterystyczne dla stopniowego wędrowania źródeł w stronę bytów zastanych i kompletnych, przenoszenia się tam ich uprzedniej formy przeżyć, doświadczeń, pamięci czy też konfliktów i wreszcie aktów omijania czy łamania prawa – jeden z historyków zajmujący się badaniami transformacji i prywatyzacji w zakładach łódzkiego przemysłu mówił wprost, że czeka na to, by źródła „przewędrowały” do archiwum i stały się wreszcie materiałem dla historyka¹. Sądzę, że jest to po prostu wyjątkowy moment tworzenia się „historii natychmiastowej”, o której pisał niegdyś Andrzej Paczkowski (2014: 90), w której to, co jest życiem i zakumulowanym doświadczeniem, ustępuje z wolna miejsca kompozycji historycznej.

Aleksandra Leyk i Joanna Wawrzyniak podejmują taką właściwie pracę na granicy odchodzącego w przeszłość czasu. Wraz z zespołem badaczek i badaczy społecznych (reprezentujących socjologię, antropologię, historię) zebrały i opracowały ponad 130 wywiadów z pracownikami i pracownikami dużych socjalistycznych zakładów produkcyjnych rozsianych po całym

¹ Wypowiedź dr. Marcina Szymańskiego, współautora publikacji *Wielki przemysł, wielka cisza. Łódzkie zakłady przemysłowe 1945–2000*, w trakcie spotkania promującego książkę w Księgarni Do Działa w Łodzi w dniu 3 marca 2021 roku.

kraju – w sumie było to dwanaście przedsiębiorstw, które prosperowały w latach PRL-u, a z początkiem lat 90. weszły na ścieżkę prywatyzacji z udziałem zagranicznych inwestorów. Z tej grupy badaczki wybrały następnie mniejszy zbiór najbardziej wyrazistych i typowych rozmów, a reszta ich spoczywa w archiwum historii mówionej Domu Spotkań z Historią dostępna dla innych badaczy i badaczek. Są to zredagowane ciągi narracji, historie życia i uczestniczenia w pracy oraz organizacji czterech dużych zakładów produkcyjnych: Zakładów Wedla w Warszawie, Zakładów Celulozy i Papieru w Świeciu, zakładu „Stomil” w Olsztynie i Fabryki Samochodów w Warszawie. Dodatkowo została zamieszczona także jedna, piąta rozmowa z zakładu chemicznego. Celowo nie podano jego nazwy, aby ochronić tożsamości rozmówców. Metoda jest dobrze osadzona w socjologii i zastosowana wcześniej przez niemieckich badaczy, m.in. Fritza Schützego i innych, co znalazło też swoją prezentację i zarazem rozwinięcie w polskich pracach metodologicznych, między innymi Kai Kaźmierkiej (1997), i jest dość szeroko stosowana przez socjologów.

Już na samym początku Autorki stwierdzają jednak, że obrazy i przesyczone emocjami wyobrażenia, które nadeszły wraz z ocenami transformacji, historie o „przegranych i wygranych”, „ofiarach i zwycięzcach transformacji”, obrazy „palenia teczek, handlu na polowych łózkach nowobogackich willi-gargameli” (Leyk, Wawrzyniak 2020: 10) są tą sferą, którą chcą odłożyć na bok i przejść, zgodnie z tradycją badań socjologicznych, do rozumienia zaczynającego się od zera – od ludzi, rozmów i długich wywiadów. Ukazywanie doświadczenia przebudowy społecznej od dołu, oczami pracowniczek i pracowników zakładów, dla których stały się one niemal całym światem – jest dobrze osadzone w tradycji socjologicznej, zapoczątkowanej jeszcze przez badania listów i pamiętników należących do chłopów, którzy migrowali do pracy w wielkim przemyśle. Ich losy zostały przedstawione w książce pt. *Chłop polski w Europie i Ameryce* Williama Isaaca Thomasa i Floriana Znanieckiego. Odmienne od krążących, stereotypowych już wyobrażeń o transformacji, autorki chcą zatem odzyskać opowieści, które „wymykają się uproszczonej pamięci politycznej i kulturowej o transformacji” (tamże), są „rejestrem pamięci”, subiektywną, wielogłosową, oddolną perspektywę uczestników i uczestniczek zmiany społecznej. „Celowo – piszą więc – staraliśmy się zachować język mówiony, zapisując fragmenty wspomnień, bo jest on zarówno wyrazem pamięci potocznej, jak i źródłem zanikającego dziedzictwa przemysłowego” (tamże: 12). Co więcej, w kolejnym zdaniu pojawi się postulat, by nie zastępować „formą literacką słów, fraz i konstrukcji” charakterystycznych dla tych grup, zawodów, środo-

wisk, klimatów menadżersko-pracowniczych, bo to nie pozwoliłoby oddać i przekazać bagażu wspomnień oraz znaczeń używanych i doświadczanych przez tych ludzi. To dlatego też w książce poza niezwykle zgrabnym i porządkującym socjologicznym i historycznym opisem procesów transformacji lat 90. w Polsce znajdziemy serię wybranych wywiadów narracyjnych, rozmów poprowadzonych z pracownikami zakładów w formie ciągłych narracji, z wyłączeniem pytań i interakcji, z zastosowaniem takiej budowy finalnego materiału, która ma osobną formę lekko „obgotowanej potrawy”, ale nie jest pełnym tekstem badawczym.

Z rozmów wylania się tu żywa i na swój sposób spójna historia przemian po roku 1989, w którym przyszyły niepokój i zagrożenie – tytułowe „cięcia” – a ludzie mieli wrażenie, że ich zakład, miejsce pracy z lat PRL-u – tworzące dla wielu cały świat społeczny, towarzyski (czy też cały życiowy plan) – płynie „jak statek na podwodne skały i zaraz się o nie rozbije”. W innych przypadkach widać było jednak, że po prostu życie toczy się dalej, a rodziny i grupy wymieniały się i zabezpieczały sobie wzajemnie pracę, etaty i świadczenia społeczne, by przejść jakoś przez czas likwidacji albo gwałtownej przemiany ich dotychczasowej pracy. To rodzaj nie tyle drogi sukcesu, ile samego faktu jej przejścia – przejścia przez trudy zalamania świata pracy i utrzymania – jest tutaj bardzo znaczący. Zajmuje on miejsce zasłonięte w naukach społecznych, w których na ogół takie chwile, ale racjonalne przejście przez kryzysowe lata jest zwykłym zdarzeniem, dla którego brak wyrazistych ekspresji. Jako „ani sukces, ani klęska” nie znajduje bowiem widocznego odwzorowania w narracjach dziennikarskich czy naukowych, przez co wówczas zasiedla raczej „archiwa społeczne”. Historie te są często jednak bardziej zróżnicowane, cierpkie, wręcz tragiczne, a także są opowieściami rozwoju i spełnienia zawodowego, zarówno przed transformacją, jak i po niej.

Są jednak też w ciekawy sposób zwykle, co ma tę cechę, że znika z radaru zainteresowania badacza społecznego. W tej książce będą to np. historie (właściwie rzadko przywoływane, choć kluczowe dla zrozumienia nierównomierności i zróżnicowania transformacji), w których – gdy minęły pierwsze miesiące po przemianach – zaczyna się trajektoria poprawy życia, lepszych zarobków, szybkiej, wręcz zaskakującej zmiany, także na lepsze. I wtedy pensje (w Zakładach Wedla, już wtedy PepsiCo) – jak mówi w książce jeden z cukierników – „faktycznie skoczyły w górę. To było coś niesamowitego, jak Wedel wszedł na giełdę, to pierwszy ruch płacowy to był nawet pięciokrotny skok pensji. [...] Sytuacja materialna w domu się poprawiła. A ludzie jeszcze dostali akcje czy wykupili je za przysłowiową zło-

tówkę” (tamże: 156). Patrząc na te materiały, mam jednak przede wszystkim wrażenie, że są one w znaczący sposób zespolone z dwiema ostatnimi dekadami PRL-u, że znakomicie pokazują, jak na losach jednostek odciska się moment, w którym – jak w książce Piotra Nestorowicza – „każdy został człowiekiem”. Opowieści o pracy „na paście”, „na pastach” w zakładach chemicznych – jeszcze w dekadach PRL-u, kiedy zawiązywały się znajomości, a co sobotę organizowano wycieczki z zakładu – powtarzają się w kolejnych opisywanych miejscach pracy – to obrazy wspólnoty i spędzania razem czasu. Młode pracownice przechodziły od sytuacji, w której wykrzykiwały swojemu ojcu w domu: „rzucę tę pracę!”, aż do kolejnych miesięcy i lat pełnego zaangażowania w nią, a nawet entuzjazmu i poczucia, że jest się wśród bliskich znajomych, gdzie „nikt nie stał nad nami”, gdzie „było spokojnie, żadnych dyrektorów, żadnych zastępców, żadnych zastępców zastępców” (tamże: 57), co pokazuje też atmosferę wspólnoty zakładowej, wspólnego świętowania, picia kawy, robotniczych tradycji imiennowych; gdzie do pracy „człowiek szedł z taką radością”, jak wspominała jedna z pracownic (tamże: 55). Podobnie brzmią kolejne opowieści i narracje biograficzne pracowniczki działu technologicznego z fabryki Wedla czy technika produkcji z zakładów Celulozy w Świeciu, które szczególnie wskazują na związki życia z pracą w zakładach, życia wypełnionego treścią wspólnotowej pracy.

Zatem to w zakładach rozwijały się kariery, ale rzekłbym też „wewnętrzne kariery” – następował rozwój tożsamości ludzi gotowych na to, aby stać się pracownikami – ludzi związanych ze swoim miejscem pracy przez dziesięciolecia, a właściwie – przez całe życie. Kiedy młoda technolożka z Zakładów Wedla ambitnie szkolila się i budowała swoją pozycję, odrzucała propozycje z organizacji partyjnej, czym narażała się na donosy. Wówczas jej przełożony wspierał ją i chronił.

Jednak to, co jest tutaj uderzające, to wspomnienie człowieka, w którym jego postać łączy się bardzo mocno z jego fachowością.

To był bardzo fajny człowiek, wspomina Alicja, technolożka – on napisał pierwszy w Polsce trzytomowy podręcznik dla techników cukiernictwa. To był bardzo dobry podręcznik, z którego korzystało wiele szkół zawodowych i techników. I na jego dziale pracowałam jako technolog. Bardzo dobrze mi tam było, nauczyłam się ogromnie dużo o procesach technologicznych. Wszystkim się interesowałam (tamże: 75).

Podobnie w „Celulozie”, w Świeciu, bardzo charakterystyczna i w sumie znacząca jest opowieść ślusarza Marka, który prowadził i nadzorował dział napraw, później jako mistrz uczył się prywatnie niemieckiego, by rozumieć instrukcje maszyn, bo – jak mówił – odpowiadał za procesy „trudne i niebezpieczne chemicznie” i ponosił pełną odpowiedzialność za swoich pracowników, „a byli to [też] ludzie niepełnoletni” (tamże: 220). Zaczął technikum, rozwijał własną spójną karierę od pierwszych chwil samostanowienia. Potrafił przywołać do porządku namolnego dyrektora i żądał czasu dla swej fachowej pracy, a kiedy latami skutecznie usuwał awarie, z dumą odebrał nominacje na mistrza i szefa brygady. Stopniowo staje się zrozumiałe to „coś więcej”, co wyraźnie przebija z rozmów i biografii, to znaczy olbrzymia rola budowy zakładu, jego powodzenia, funkcjonowania w życiu kolejnych ludzi. Stopień związania z miejscem pracy, udział w przemyśle, w wytwarzaniu wspólnoty jest wręcz zaskakujący, obrazuje emocjonalną i trudno wyrażalną formację tożsamościową rodzącą się pod płaszczem PRL-owskiej modernizacji.

To tutaj zresztą widać coś w rodzaju zrębów późniejszej „Solidarności” i w ogóle splotu ludzi, fabryk, zakładów, miejsc pracy. Są to związki o charakterze głęboko wytwarzanej przynależności i poczucia „bycia na właściwym miejscu”. Jest to często doświadczenie bycia częścią zakładu, a jednocześnie własnej fachowości, choć realizowanej niejako poza systemem, gdzie nieformalne rozwiązania techniczne i takie samo korzystanie z materiałów, ich używanie poza przeznaczeniem i poza zakładem, było sposobem bycia i radzenia sobie. Jednak ta wiedza i praktyka, które należały często do sfery zręczności i sprytu (greckiej *mētis*) związanej z utrzymaniem maszyn w ruchu bez części zamiennych, bez zewnętrznego serwisu, była też tym, co później zostało pozbawione znaczenia wraz z pojawieniem się neoliberalnych reżymów i nowych typów produkcji przemysłowej już po transformacji. Wskazuje to na szczególną, wielopoziomową więź nie tylko z zakładami pracy – co pojawia się w wielu wywiadach – lecz także z życiem wokół zakładu, często monokulturą przemysłową, w której pracowali wujkowie, ciotki, kuzyni i kuzynki. Więź ta tworzyła się także z warsztatem pracy i szerzej – z pewną wyobrażoną wspólnotą – urzędzeniem, państwem, których nie sposób jest prosto wyjaśnić. Na przykład w pracy Piotra Filipkowskiego (2018) takie związki z miejscem widoczne są na poziomie bardzo efektywnej organizacji pracy w gdyńskiej stoczni przy produkcji najnowocześniejszych statków, które zdobywały nagrody na całym świecie i były wodowane w wyjątkowo spektakularny sposób. Ten związek między pracownikami i zakładami w latach

PRL-u jest szczególnie i właściwie trudny do zrozumienia. Między innymi pokazywał to już w samych początkach kultury robotniczej, niedługo po 1945 roku, Padraic Kenney (2015), wskazując na głęboko emocjonalne reakcje włókniaerek, które broniły swego warsztatu i kultury pracy, ucieleśniając i somatyzując relacje człowiek–praca – omdlewały np. w reakcji na próbę odebrania im dotychczasowego miejsca pracy. To ten związek może być zatem jedną z nici przewodnich zebranych rozmów, co tym bardziej wskazuje na zaplecze dynamiki strajków i wydarzeń z czasu „Solidarności”, a to już w bardziej zdecydowany sposób ukazuje udział, samoorganizację i rolę ludzi w negocjowaniu warunków pracy i życia, o czym stopniowo pisze się coraz więcej, a najpełniej chyba w wydanej ostatnio książce Michała Siermińskiego *Pęknięta Solidarność* (2020).

Tym bardziej dla wielu niezrozumiałą staje się nagły i niespodziewany zwrot w latach 90. wraz z pojawieniem się prywatyzacji, nowych właścicieli oraz spółek *joint venture*². Opisywane są sytuacje, w których dyrektor techniczny dowiedział się bez uprzedzenia od swojego następcy, że już nie zajmuje swojego stanowiska; pojawiły się nowe zarządzenia i powiedzenia wśród zarządzających, nakazujące „odcinać winogrona” – czyli pozbywać się zaplecza socjalnego, ośrodków wczasowych, warsztatów, taborów, z pierwocinami outsourcingu i realizacją zasady produkcji logistycznej, *just in time*³, by można było likwidować magazyny i stanowiska magazynierów. Te przemiany przyniosły nerwowe reakcje na pogłoski o zwolnieniach i wreszcie na same zwolnienia: poszukiwanie zabezpieczeń, rozgrywanie tej sytuacji wewnątrz rodzin, małżeństw, wzajemne ubezpieczanie się, w końcu oczekiwanie i uzależnienie od ślepego losu, gdy wręczone zostanie zwolnienie z pracy. To tu jednak zaczyna przypominać o sobie formuła książki, czyli standaryzowane do pewnego stopnia wywiady narracyjne. Opowieści o „ciąciach” się powtarzają, nawarstwiają i stopniowo dają pole do stworzenia pewnych wzorów doświadczenia. Jest to też podstawa do niezwykle sugestywnych obrazów, komentarzy, kontekstów, jakie autorki zarysowują – np. przyjęcie roku 1997 za cezurę momentu stabilizacji procesu prywatyzacji. Widać wówczas, jak kierownicy i dyrektorzy wciągani byli w procesy, nad którymi usiłowali zapanować, a często wierzyli w nie, co powodowało, że sami niespodziewanie niszczyli wzory pracy. Myślę, że jest tu też potencjalne miejsce na wskazanie pewnego niespostrzeżonego kon-

² Spółka handlowa zawiązana przez firmę krajową z firmą zagraniczną lub przez firmy zagraniczne na terytorium innego państwa. Celem powstania spółki *joint venture* jest prowadzenie działalności gospodarczej.

³ To zasada ograniczania kosztów, m.in. magazynowania, dzięki elastycznemu dostarczaniu zamawianych partii produktów.

formizmu (czego może brakować), całej poetyki społecznej w rozumieniu Michaela Herzfelda, „miękkiej” produkcji władzy przez „zapobiegliwych biurokratów”, którzy gorliwie tworzą nowe normy.

Ten nurt interpretacji jednak jest tu nieobecny, gdyż wymaga, jak uważam, odsłonięcia także wielu nieintencjonalnych struktur wypowiedzi, powtórzeń, afektywnych zwrotów, podczas gdy rozmowy zapisane w książce po oczyszczeniu z pytań stawianych przez osoby prowadzące sprawiają wrażenie codziennych, potocznych. Narracje karier, nauki i zdobywania zawodu, pozycji oraz – symetrycznie – zerwań, cięć, strachu i obawy przy likwidacjach miejsc pracy zawierają zatem narrację przypominającą bardziej zapiski z pamiętników i wspomnień życia, niż doraźnych i chaotycznych wpisów do dzienników i wypowiedzi tworzonych na bieżąco. Obrazują one jednak dramat wydarzeń wewnątrz biografii i rodzin, nadejście fali zwolnień i sposobów radzenia sobie z tą sytuacją, procesy podejmowania logicznych, przemyślanych decyzji rodzinnych – by bezrobocie nie dotknęło np. obojga rodziców. Pozostają one – mam wrażenie – wewnątrz ustabilizowanej narracji, domkniętej w czasie, kompletnej historii trzydziestu lat transformacji – są zbiorem wartkich wypowiedzi, tak jak płynne są opowieści o życiu. A jeśli wewnątrz nich zdarzają się przemilczenia, zaważania i np. elementy przesłonięć opowiadanego zdarzenia, choćby bardzo bolesnego, to końcowa forma zawiera narrację dodaną przez autorki i na swój sposób kompletną.

Jest to oczywiście świadoma droga badaczek, prowadzących przegląd tego, co w rozmowach regularne, co tworzy społeczne warunki nowych form pracy, presji, nacisku czy też nawet – satysfakcji i sukcesu – co jednak w końcu odwzorowuje dobrze mechanikę strukturalną konfliktu społecznego. Sądzę jednak, że zbiór tych wywiadów można czytać jeszcze inaczej, w sposób sięgający do perspektywy badań kulturowych, bardziej naznaczonej nazwiskami Émile’a Durkheima i Clifforda Geertza niż Karola Marksa i Erica Wolfa⁴. A właściwie nie tyle czytać, ile inaczej rozumieć. Są to bowiem rozmowy prowadzone zgodnie ze sztuką prowadzenia wywiadów narracyjnych, zawierające regularne wzory pamiętanych zdarzeń życia, ich przebiegów, np. pamięci wspólnoty pracowniczej, wycieczek autokarowych, bycia razem („ja na początku nie pojmowałem – mówi jeden z grawerów z cukiernictwa – jak można wiązać się z zakładem, przecież to jest po prostu fabryka”). To sformułowanie powtarza się w kolejnych

⁴ Na takie rozróżnienie w badaniach zmiany społecznej, konfliktu i relacji władzy wskazywała Sherry Ortner w tekście o wymownym tytule *Dark Anthropology and Its Others. Theory since the Eighties* (2016).

rozmowach: miejsce pracy jako miejsce, a nie przestrzeń, jak pokazywał Michel de Certeau, co znajdowało później przedłużenie w strajkach stacjonarnych i okupacji zakładu jako miejsca, szczególnie w czasie strajków „Solidarności”. Podobnie działo się w przypadku cięć i zamykania zakładów, gdy zwolnieni pracownicy po spotkaniu jednego z szanowanych majstrów nie podali mu ręki (Leyk, Wawrzyniak 2020: 227); majster wspomina to gorzko, gdyż starał się ich chronić, ale jednocześnie z racji stanowiska musiał także brać udział w typowaniu ludzi do zwolnienia. Te pogłębione wypowiedzi można by zebrać i traktować jako rodzaj zdeponowanego, ukrytego żalu, nieco podkreślonego, wzmocnionego, manifestującego się przez zachowania (społecznie) autodestruktywne.

Tutaj też pojawia się furtka do innego, bardziej antropologicznego świata. Materiały tego typu, tj. historii mówionej, siłą rzeczy są budowane w obrębie pewnej sytuacji – jako zapisywana rozmowa. Tymczasem spotkania i rozmowa potrafią przebiegać na jeszcze innym poziomie. Pracą taką jest stworzenie innej przestrzeni spotkania i dłuższego współbycia, w którym pojawi się to, co dla obydwu stron jest nowe i często zaskakujące. Sherry Turkle (2008) nazywa to sytuacją „pokoju pisarki/pisarza” – wzmocnieniem poznania. To dopiero ten materiał, wychodzący poza odwzorowanie pamiętanej historii czy nawet historii życia – z jej całym skomplikowaniem – staje się osnową rozumienia, które znaczy na ogół coś innego niż potoczne, regularne obrazy. „Spójność – pisze Turkle (2008: 6), cytując właściwie Clifforda Geertza – nie może być głównym testem potwierdzającym wartość opisu kulturowego”. Stąd świat historii i socjologii pracy – perspektywa modeli wyjaśniania zachowań i doświadczeń – i tego, co oddolne, jest tu z jednej strony znakomicie zarysowana, z drugiej – pozostaje na swój sposób wstępnym materiałem, w którym na przykład wątek sprawności i powszechnego sprytu (czegoś w rodzaju greckiej *métis*, o czym pisała Elizabeth Dunn w pracy *Prymatyzując Polskę*) mógłby być rozwijany dalej, w różnych kierunkach i finalnie posłużyć jako podstawa do interpretacji podobnych np. do dekonstrukcji poetyk społecznych.

Regularność wzorów wskazanych w pracy w analizach budowanych przez same Autorki czasami zatem może odłączać się od materiału, a właściwie od jego potencjalności i od tych warstw, które widać gołym okiem. Jest to jednak też olbrzymie pytanie – jak można budować jakąkolwiek spójną narrację w oparciu o taki zbiór materiałów. Wyraźnie widać, że często jest to perspektywa ludzi pracujących na stanowiskach kierowniczych, a rzadziej zwykłych pracowników i pracownic, co też jest doborem świadomym. Pokazuje to wzory doświadczenia transformacji powstających od

strony samej realizacji przekształceń, kierowania nimi, adaptacji do nowych modeli zarządzania, kursów menadżerskich itd. Za każdym razem jednak otwierają się tu nowe możliwości rozumienia, wchodzenia w głąb tego, co te rozmowy ze sobą niosą, i co nie tylko mieści się jedynie w słowach, lecz także w fizycznej pracy ludzi. Widać to na przykład już w pierwszej rozmowie prowadzonej z dwiema koleżankami zajmującymi to samo stanowisko, które – jak wspominały nawet same badaczki – były w stanie spontanicznie opowiadać przede wszystkim o pracy we dwójkę, żywiołowo dialogując ze sobą, co jest samo w sobie bardzo ciekawą etnograficzną formą.

Książka *Cięcia*, rzekłbym, składa się zatem jakby z dwóch części. Z jednej strony jest to świat rozmów i kontekstowych socjologicznych analiz, ukazujących to, co regularne i powtarzalne, a co często pojawia się w zupełnie nowy sposób. To wyraźne wzory pracy, zachowań, w końcu wzory pamięci i rozumienia własnego postępowania.

Z drugiej strony, jest to pewna powierzchnia materiału potencjalnie bardziej afektywnego, cielesnego, mimowolnego, który buduje zręby porozumienia w osobny sposób, wzmacniający struktury sensów społecznych, których do końca nie kontrolujemy. Ta druga strona stawia może nawet pewien opór badaczom i badaczkom społecznym – jako skumulowane i „jednoczasowe” (*coeval*), jak powiedzialaby Johannes Fabian (1983), doświadczenie społeczne. Jest to opór, który powoduje, że tych doświadczeń nie daje się zaplombować w czasie historycznym czy socjologicznym i używać jako czegoś w rodzaju danych.

Gęste, zwarte i często bardzo konkretne rozmowy zamieszczone w pierwszej części powodują, że powstają tutaj wzory powtarzalnych doświadczeń, które nawet jeśli są zgodne z potocznymi, wstępnymi rozpoznaniem, to znajdują ekspresję w żywym, wywołanym języku, czego efektem są ugruntowane i potwierdzone rozpoznania. To w tej części materiału pojawiają się te elementy, które mogą być pomijane lub często pozostają niewidoczne, gdyż narracje te związane są np. ze spokojnymi i bardziej przemyślanymi strategiami radzenia sobie z transformacją. Nie jestem pewien w tym przypadku, na ile ta spokojna narracja nałożona jest na porwane i bardziej niepokojące sytuacje zachowane w pamięci. Na pewno jednak są to figury doświadczenia kluczowe dla zrozumienia wielokierunkowej i zróżnicowanej przebudowy postaw w czasie transformacji, a nie jakiejś jednej spójnej opowieści. Na pewno już samo to, że w pewnym momencie dziejowym „nadeszły cięcia”, jest motywem przewodnim interpretacji tych rozmów. Jestem jednak pewien, że mogą one być rozumiane też w inny,

antropologiczny sposób, z całą skalą ich potencjalnej symboliki, afektów, pragnień i iluzji.

Być może w tym tkwi ciężar tych historii mówionych – w całym potencjale nieodkrytych wątków, afektów, fantazji, prób rozumienia. Mogą to być choćby znane mi z lat 90. i dwutysięcznych opowieści murarzy z podwarszawskich budów, zbierane przez Adama Okraśińskiego (2008), o „ukradzionym skarbie narodowym” i prywatyzacji polskich zakładów jako o zmarnowanym skarbie, który przyniósł upadek kraju, niczym niegdyś rabunek skarbcza spowodował upadek Cesarstwa Bizantyjskiego, jak czytamy w apokryfach tworzących *Biblię ludową* (Zowczak 2013). W środowisku murarzy, szpachlarzy z podwarszawskich budów rolę skarbcza imperium odgrywała prywatyzacja przemysłu rozumiana już w strukturze afektywnej, związanej ze „sprzedaniem za nic” dóbr narodowych – np. ze „zrobowaniem” funduszu FOZZ, kiedy to – jak grzmiał niegdyś Andrzej Lepper, a co przywołuje Okraśiński – „dziennikarz «Super Expressu» pojechał z tymi, którzy przewozili pieniądze, i dokładnie to sprawdził. Pięć miliardów leży. To są pieniądze nie przesłane z konta na konto, tylko wywiezione z Polski w torbach i walizkach. Na ten temat panuje milczenie, ale to są, drodzy państwo, fakty”.

Przedstawione w *Cięciach* analizy rozmów, „trwale ustalonych ekspresji” (za Wilhelmem Diltheyem), nie przypominają opowieści o tych „miliardach wywiezionych nocą w walizkach”, są natomiast zdecydowanie bardziej zrozumiałe, jasne i pozwalają konstruować przejrzyste wnioski – kontekstowe miniteorie zmiany społecznej, np. w rozdziałach wprowadzających. Nie zmienia to jednak faktu, że przy lekturze tej pracy wciąż wracała do mnie myśl, co takiego jednocześnie działo się w tej drugiej sferze, tam, gdzie rozumienie budowane jest nie tylko na tym, co racjonalne, powtarzalne i ustrukturyzowane w pamięci, lecz także na tym, co ukryte, trudne do wysłowienia i uchwycenia, ale co jednocześnie także tworzy kształt doświadczeń, form pamięci społecznych, metafor, i co dopiero nie wprost znajduje przełożenie na struktury społeczne i jej poetyki.

Na pewno nie będę się tutaj upierał nad koniecznością rozwinięcia tej drugiej strony książki, doczepionej niejako od spodu, gdzie przejść można „na drugą stronę” narracji, w kierunku „pokoju pisarki/pisarza”, gdzie kreowane są nowe, ale może i bardziej własne czy bardziej „rzeczywiste” słowa. Książka *Cięcia* wnosi wystarczająco wiele materiału do zrozumienia i zbudowania dystansu w stosunku do tej historii, jej siły, presji społecznej i całej przebudowy, którą wywołała, oraz jej tragicznych skutków. Zastanawiałem się przy tym nieustannie, jak sięgnąć do tego, co stanowi

społeczną egzystencję ludzi pracy ostatnich dekad, i tego, w jakim miejscu jesteśmy, jakie energie nami rządzą. *Cięcia* w tej właśnie formie są zarówno doskonałym zapleczem, jak i bazą dla tego rozumienia, ale może też przede wszystkim są świadectwem konieczności dalszego rozumienia tego, co też stało się przez trzydzieści lat transformacji – gdy tylko popatrzymy na nią wstecz, z pozycji, w której jesteśmy.

Bibliografia:

/// Buchowski M. 2018. *Czyściec. Antropologia neoliberalnego postsocjalizmu*, Wydawnictwo Naukowe UAM.

/// Fabian J. 1983. *Time and the Other. How Anthropology Makes Its Object*, Columbia University Press.

/// Filipkowski P. 2018. *Stocznia – transformacja – historie mówione. Albo o sensotwórczej mocy (gdynskich) statków*, „Rocznik Antropologii Historii”, nr 11, s. 189–211, <https://doi.org/10.25945/nw7c-r215>.

/// Kaźmierska K. 1997. *Wywiad narracyjny – technika i pojęcia analityczne*, [w:] *Biografia a tożsamość narodowa*, red. M. Czyżewski, A. Piotrowski, A. Rokużewska-Pawełek, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 35–44.

/// Kenney P. 2015. *Budowanie Polski Ludowej. Robotnicy a komuniści 1945–1950*, tłum. A. Dzierzgowska, WAB.

/// Leyk A., Wawrzyniak J. 2020. *Cięcia. Mówiona historia transformacji*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej.

/// Nestorowicz P. 2016. *Każdy został człowiekiem*, Wydawnictwo Czarne.

/// Okraśiński A. 2008. *Robotnicy warszawscy o zmierzchu świata*, „(op. cit.)”, nr 2(39).

/// Ortner S. 2016. *Dark Anthropology and Its Others. Theory since the Eighties*, „HAU: Journal of Ethnographic Theory”, nr 6, s. 47–73, <https://doi.org/10.14318/hau6.1.004>.

/// Paczkowski A. 2014. *Historyk dziejów najnowszych wśród źródeł*, [w:] *Historia – dziś. Teoretyczne problemy wiedzy o przeszłości*, red. E. Domańska, R. Stobiecki, T. Wiślicz, Universitas, s. 89–98.

/// Siermiński M. 2020. *Pęknięta Solidarność. Inteligencja opozycyjna a robotnicy 1964–1981*, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.

/// Turkle S., red. 2008. *The Inner History of Devices*, MIT Press.

/// Zowczak M. 2013. *Biblia ludowa. Interpretacje wątków biblijnych w kulturze ludowej*, Fundacja na rzecz Nauki Polskiej.

/// **Tomasz Rakowski** – etnolog, antropolog kultury, kulturoznawca, lekarz. Pracuje w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej UW, współpracuje z Instytutem Kultury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego. Prowadzi badania w Polsce i w Mongolii. Zajmuje się badaniami oddolnych procesów rozwojowych, antropologią sztuki współczesnej i partycypacyjnej, etnograficznie zorientowaną animacją kultury oraz najnowszą metodologią badań kulturowych. Autor książek: *Łowcy, zbieracze, praktycy niemocy. Etnografia człowieka zdegradowanego* (2009, wydane w języku angielskim w Berghahn Books, 2016, 2019), *Przepłynięty, współdziałania, kręgi możliwości. Antropologia powodzenia* (2019), a także redaktor i współredaktor tomów zbiorowych: *Humanistyka i dominacja. Oddolne doświadczenia społeczne w perspektywie zewnętrznych rozpoznań* (2011), *Etnografia/animacja/sztuka. Nierozpoznane wymiary rozwoju kulturalnego* (2013, 2015) czy *Pretextual Ethnographies. Challenging the Phenomenological Level of Anthropological Knowledge-Making* (2018).

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-1668-2793>

E-mail: tomaszrak@tlen.pl